



17.04.2019 "Unia Europejska" jest tutaj, to tytuł wywiadu z posłem Januszem Zemke, jaki ukazał się drukiem oraz w publikacjach internetowych w kujawsko-pomorskich mediach. Jest to swego rodzaju rozliczenie posła ze swej działalności jako europarlamentarzysty Grupy S&D w Parlamencie Europejskim i regionie.

## **Z JANUSZEM ZEMKE, posłem do Parlamentu Europejskiego z województwa kujawsko-pomorskiego, rozmawia Nina Michalak**

- **Panie pośle, chętnie jest pan zapraszany przez media do komentowania zagadnień wojskowych i obronności. Uzbierał pan spory dorobek w tej dziedzinie – wskazując choćby na lata działalności w komisjach obrony narodowej Sejmu RP, a od 10 lat w Komisji Bezpieczeństwa i Obrony (SEDE) w Parlamencie Europejskim.**
  - Wspominając jeszcze kilka lat w roli sekretarza stanu MON, w okresie, kiedy Polska akurat wstąpiła do NATO, jest to niemały zasób poznawanych zagadnień. W Parlamencie Europejskim doszły jednak zupełnie nowe, nad którymi pracowałem w komisji SEDE, np. zapobieganie terroryzmowi w Europie, wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony Unii, ustanowienie Europejskiego Funduszu Obronnego czy funkcjonowanie systemu Schengen. Codzienna niemała porcja studiowanych dokumentów europejskich na te tematy pozwala mi na bieżąco analizować sytuację w Unii.
- **Ma pan w PE jeszcze drugą dziedzinę zainteresowań, niosącą już bardziej praktyczne skutki dla Europejczyków.**
  - Tak, jest to praca w Komisji Transportu i Turystyki (TRAN). Komisja ta opiniuje największe (finansowane z funduszy unijnych) inwestycje komunikacyjne w Europie, ale zajmuje się także bardzo konkretnymi projektami wpływającymi na codzienne życie obywateli półmiliardowej społeczności UE. Mój udział w debatach dotyczył np. zwiększenia bezpieczeństwa na drogach państw Unii, praw i obowiązków pasażerów w ruchu kolejowym, transgranicznych usług doręczania paczek czy ochrony zwierząt podczas transportu w obrębie UE.
- **Tylko niektórym posłom w Parlamencie powierza się rolę odpowiedzialnych za przygotowanie projektów unijnych aktów prawnych. Pan robił to wielokrotnie w imieniu swojej frakcji S&D. Co musi robić poseł sprawozdawca?**
  - Posłowie sprawozdawcy realizują swe obowiązki nieraz przez kilkanaście miesięcy. Przygotowują stanowisko całej grupy politycznej, w moim przypadku S&D, liczącej 186 europosłów z 28 krajów. W jej imieniu negocjują z pozostałymi frakcjami ostateczny kształt projektu unijnego prawa. Potem to trafia pod obrady Parlamentu. W minionej kadencji pracowałem m.in. nad zaleceniami dla wspólnego europejskiego obszaru lotniczego, bezpiecznego korzystania w Europie ze zdalnie kierowanych bezzałogowych systemów powietrznych, a także nad rozporządzeniem o bezpieczeństwie lotniczym już po wystąpieniu Wielkiej Brytanii z Unii.
- **Ta praca wymyka się spod statystyki, jaką często opisuje się aktywność posłów, czyli „najwięcej wystąpień”, „najwięcej zapytań”.**
  - Uważam, że takie narzędzia pracy poselskiej trzeba wykorzystywać z sensem, kiedy stanowią uzupełnienie prowadzonego projektu, albo służą wyrażeniu swojej dezaprobaty czy poparcia. Od 2009 roku zabrałem głos w debatach plenarnych 326 razy i złożyłem 57 interpelacji i zapytań do Komisji Europejskiej...
- **...poproszę o jakiś przykład.**
  - Wielokrotnie występowałem w Parlamencie i do Komisji Europejskiej w sprawie pilnego uruchomienia Funduszu Solidarności UE na pomoc w naprawie szkód spowodowanych w sierpniu 2017 roku przez gwałtowne burze i ulewy. Kataklizm najdotkliwiej dotknął miejscowości województwa kujawsko-pomorskiego. W efekcie Parlament przyznał w 2018 r. na naprawę tych szkód 12 mln euro. Jest to realne wsparcie dla mojego regionu.
- **Mija druga pana kadencja w Parlamencie Europejskim. Jak stamtąd, z Brukseli czy Strasburga widzi pan, odczuwa polskie problemy?**
  - Bardzo konkretnie. W moim kalendarzu są zawsze terminy spotkań poselskich. Odwiedziłem wszystkie miasta i powiaty w regionie Kujaw i Pomorza. Rozmawiałem z mieszkańcami, władzami, z młodzieżą. Zorganizowałem 12 specjalistycznych seminariów dla 1751 samorządowców, z przesłaniem jak mądrze wykorzystywać środki unijne. Stąd rodzą się moje interpelacje i interwencje, jakie podejmuję w PE, np. w sprawie rozbudowy węzła Czerniewice na autostradzie A-1, budowy węzła

komunikacyjnego na drodze S-5 w okolicach Żnina, nowego dworca we Włocławku, wsparcia Unii dla portu lotniczego w Bydgoszczy, rewitalizacji linii kolejowej nr 356 łączącej Kcynię i Szubin z Bydgoszczą czy linii kolejowej 281 łączącej Chojnice, Więcbork i Nakło n. Notecią. Trzeba podkreślić, że Unia pokrywa 85 proc. kosztów budowy autostrad i dróg szybkiego ruchu, dlatego zaangażowałem się i zabiegam o takie inwestycje, jak autostrada A-1 czy droga szybkiego ruchu S-5 prowadzące przez Kujawsko-Pomorskie. To dowodzi, że Unia Europejska jest tutaj, gdzie rozwiązujemy nasze problemy.

**– Wiadomo, że licznie zaprasza pan grupy mieszkańców do Brukseli i Strasburga. Wtedy też rozmawia pan o lokalnych problemach.**

– Bardzo sobie cenię te kontakty. Od 2009 roku przy moim finansowym wsparciu obydwa miasta poznało prawie 5,5 tysiąca mieszkańców naszego województwa. Zorganizowałem 36 kilkudniowych wizyt studyjnych dla 1942 osób, a ponadto 88 grup (3544 osób) gościłem na jednodniowych wizytach w ich drodze do innych miejsc w Europie...

**– ...ale dodajmy, że trafiają do pana brukselskiego biura także reprezentanci środowisk z regionu ze swoimi niepokojami, z troską czy PE odniesie się ze zrozumieniem dla ich istotnych problemów, a pan wyraża to w swoich wystąpieniach.**

– Tak, wielokrotnie sprzeciwiłem się w różnych formach np. drastycznemu obniżeniu świadczeń emerytalnych funkcjonariuszy i żołnierzy w Polsce, po 2016 r. Protestowałem przeciwko odpowiedzialności zbiorowej i karaniu tysięcy ludzi bez wyroku, pozbawianiu środków do życia wdów i sierot po mundurowych.

Występowałem do Komisji Europejskiej przeciwko objęciu podatkiem VAT unijnych dotacji proekologicznych, a także przeciw stosowaniu kar wobec polskich przewoźników międzynarodowych przez niektóre państwa Unii.

**– Często mówi pan, że wejście Polski do Unii Europejskiej, to jedna z najlepszych decyzji w naszej historii. I robi pan wiele, żeby mieszkańcy regionu odczuwali to na własnym przykładzie.**

– Nie ma gminy, gdzie nie można by zobaczyć tablicy z napisem o finansowaniu drogi, wodociągu czy szkoły z funduszy Unii, ale chciałem też pomóc dzieciom z biedniejszych rodzin, by uczyły się angielskiego na swoistych korepetycjach. Ponad 1600 maluchów z klas 1–4 przez zabawę doskonaliło język na bezpłatnych 179 kursach. By ocalić od wykluczenia cyfrowego seniorów po 50 roku życia, ufundowałem 29 pracowni komputerowych w miastach i powiatach, gdzie – z pomocą kilkuset wolontariuszy na 1631 bezpłatnych kursach – komputer stał się oknem na świat dla 8228 z nich. Zorganizowałem europejskie staże dla 331 studentów, z tego aż 132 młodych ludzi odbywało je przez miesiąc w Brukseli i Strasburgu. Co roku patronowałem kilkudziesięciu konkursom wiedzy o Unii, zapraszając laureatów do stolicy Europy.

**– Panie pośle, czy ewidentne problemy z brexitem, wielki niepokój Polaków mieszkających na Wyspach oraz tych związanych interesami z Wielką Brytanią, dostatecznie ochłódzą dążenia prawicowych polityków do wyprowadzenia Polski z Unii?**

– Chciałbym, by wyciągnęli wnioski z tego doświadczenia, ale musimy pamiętać, że do brexitu doprowadzili populiści. Zwolenników osłabiania Unii, tworzenia luźnych związków państw narodowych, grup eurosceptycznych jest w Europie niestety więcej. Oby majowe wybory do PE nie były sukcesem eurosceptyków.

**– Takie obawy tworzą spoiwo dla – wydawałoby się różnorodnej programowo Koalicji Europejskiej, która wystawi wspólne listy kandydatów do Parlamentu Europejskiego.**

– To nie jest nowa sytuacja. Podobnie było, kiedy Polska wstępowała w 2004 r. do Unii Europejskiej. Zjednoczyły się wówczas wokół tego celu różnorodne programowo ugrupowania polityczne. Obecnie także jest jeden cel: nie pozwolić na rozsadzenie Unii, nie pozwolić na wyprowadzenie z niej Polski. Wybrać do PE jak najwięcej posłów, którzy też tak myślą.

**– Dziękuję za rozmowę.**